

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwart. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depeşe

„Słowa Polskiego“.

O mandat po Bilińskim.

Stanisławów, 30 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie wyborców w przepełnionej sali teatralnej.

Przemawiali kandydaci: dr. Bronisław Łoziński, dr. Adam Doboszyński i dr. Barb. Czwartny kandydat, p. Benedykt Siebauer nie stanął, powołany bowiem został pilnymi interesami do Lwowa.

Przy udzieleniu głosu dr. Barbowi, znanemu z niefortunnego występu na wiecu kolejowym, zwręła się burza. Gwizdaniem mowcy temu wciąż przerywano i wyśmiano go.

Do kandydatów wystosowano szereg interpelacji. Ogólny charakter zgromadzenia był burzliwy.

Dr. Hensel kandydatury oficjalnie nie zgłosił, ale pokątnie agituje.

Tow. Tatrzańskie.

Kraków, 30 kwietnia. Wczoraj o godz. 5 wieczorem pod przewodnictwem I. wiceprezesa, prof. dra Kasparka, odbyło się zgromadzenie członków Tow. tatrzańskiego.

Po zagajeniu, sekretarz prof. Swiesz złożył sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły. Rozwinęła się dyskusja, w której prof. dr. Piekoński, Józef Hopcas, inspektor Heppc, p. Szymański z Odessy wskazywali potrzebę zwrócenia działalności Towarzystwa na ułatwianie wycieczek w Tatrach. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium.

Długa dyskusja wywołała preliminarz budżetu na rok 1900. Preliminarz uchwalono.

Pierwszym wiceprezesem z powodu ustąpienia prof. dr. Kasparka wybrano prof. dr. Stanisława Poniękę. Zgromadzenie podziękowało p. Kasparkowi za jego pracę dla towarzystwa i na wniosek Hopcasy uchwaliło zamianować go członkiem honorowym.

Do wydziału wybrani: Barabas Wiktor, Beringer Wandalin, Horoszkiewicz Stanisław, Nowicki Aleksander i dr. Wierzbicki.

Przekazało wreszcie zgromadzenie wydziałowi wniosek Hopcasy o wybór komisji wykonawczej, która w Zakopanem pracowała nad ułatwieniem wycieczek w Tatrach, porozumiała się z „Sekolem“ co do organizowania wycieczek do Zakopanego, podziękowała dyrektorowi kolei państwowych za zniesienie cen jazdy przy pociągach spacerowych do Zakopanego, porozumiała się z Wydziałem krajowym i dyrekcją kolei co do budowy hotelu na dworcu w Zakopanem i zwołała walne zgromadzenie członków Tow. tatrzańskiego w sierpniu do Zakopanego.

Burzliwe zgromadzenie.

Kraków, 30 kwietnia. Zgromadzenie delegatów pracodawców i reprezentantów robotników odbyło się wczoraj o godz. 2½ w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa dr. Zygmunta Marka.

Prezes Marek omówił działalność kasy w roku ubiegłym, zaznaczając, że magistrat uwolnił gminę m. Krakowa od obowiązku ubezpieczenia funkcjonariuszy straży ogniowej i administracji akcyzy w kasie chorych i wskazując, że takie uwolnienie jest przekroczeniem ustawy.

Zgromadzenie uchwaliło przyjęcie do wiadomości sprawozdanie rachunkowe i udzieliło zarządowi absolutorium.

Zabrał głos komisarz rządowy radca magistratu, dr. Schlichting, i zaznaczył, że w sprawozdaniu wydziału mieszczą się zarzuty, zawierające ujmę dla władz i ciężki zarzut nielegalnego postępowania magistratu. Komisarz protestuje, aby podobne wyrażenia były umieszczane w protokole z posiedzenia. Z powodu tej enuncjacji komisarza rządowego, p. poseł Daszyński krytykuje postępowanie magistratu, w sprawie ubezpieczeń robotników gminy m. Krakowa.

Mowca stawia następujący wniosek: Zgromadzenie wyraża gminie m. Krakowa swoje niezadowolenie z powodu upośledzenia robotników gminnych, ubezpieczenia na wypadek choroby. Zgromadzenie jest przekonane, że postępek gminy Krakowa w odnośnym do robotników gminnych od dobroczynnego przynależenia do miejskiej kasy chorych dla robotników, jest niekulturalnym i ubliżającym moralnie gminie.

Wniosek ten został uchwalony. P. komisarz Schlichting wyraził zapatrywanie, że uchwalając

wniosek powyższy, zgromadzenie przekroczyło zakres działania i dlatego wniosek ten zawiesza.

Oświadczenie p. komisarza wywołało dyskusję, w której p. poseł Daszyński postawił wniosek, ażeby wydział poczynił kroki w drodze instancji, ażeby zawieszenie uchwały zostało zniesione.

Zgromadzenie przystąpiło do wyborów. Do wyborów przygotowane kartki drukowane. P. komisarz rządowy oświadczył, że unieważnia wszystkie kartki drukowane, oddane przy wyborach, a uwzględni tylko pisane. Wywołało to niezadowolenie w zgromadzeniu, uspokoił je wszakże poseł Daszyński i zgromadzeni przystąpili do oddawania kartek. W tem na salę wszedł komisarz policji Broszkiewicz z oddziałem żołnierzy policyjnych, wezwany widocznie przez p. dr. Schlichtinga i zapytał go, czy ma opróżnić salę. Wkroczenie to wywołało zdziwienie. P. dr. Schlichting odparł, że to niepotrzebne. Komisarz zajął miejsce w sali, a żołnierze w przedpokoju, poczem odbywały się dalej wybory zarządu.

Wizytacja sądów.

Przemysł, 30 kwietnia. Prezydent sądu kraj. dr. Tchorznicki wraz z radcą s. k. w. p. Zminkowskim, po odbyciu wizytacji sądów, która trwała dni pięć, powrócili wczoraj wieczorem do Lwowa. Znalezione wszędzie ład wzorowy i prawidłowy tok spraw.

Samobójstwo.

Przemysł, 30 kwietnia. Sierżant manipulacyjny 58 pp. Olszewski, nie będąc w stanie wyrównać drobnego deficytu w kasie kompanijnej, rzucił się wczoraj rano pod koła pociągu kolejowego. Maszyna rozdzierała nieszczęśliwego.

Kradzież pocztowa.

Przemysł, 30 kwietnia. Przy odbieraniu przesyłek pieniężnych z pocztowego wozu ambulansowego, zaginął na dworcu kolejowym worek, zawierający w banknotach i monecie brzęczącej 1960 kor. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Przy otwarciu jednej ze skrzynek pocztowych, którą w nocy 29 bm. odstawiono do głównego urzędu pocztowego, znaleziono tam część zguby, podrzuconą przez znalazcę, mianowicie 1060 kor. markami pruskimi i weksle; brakuje zatem tylko 900 koron w srebrze.

Wypadek kolejowy.

Stanisławów, 30 kwietnia. W skutek popsucia się maszyny pociągu towarowego, stanął w dniu 29 bm. na przestrzeni Borynicze-Chodorów pociąg towarowy i musiał być przez maszynę pomocniczą w dwóch częściach odstawiony do stacji kolejowej w Chodorowie. Z okazji najechania tej maszyny na drugą część pociągu, wykołcił się w skutek silnego uderzenia maszyny o pociąg, jeden wagon, dwa wagony zaś zostały uszkodzone. Ze służby nikt nie doznał uszkodzeń. Ruch pociągów odbywa się normalnie. Pociąg nr. 302 spóźnił się w skutek tego wypadku o 154 m., a pociąg nr. 311 o 109 minut. Dochodzenia wdrożono.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Kapstad, 30 kwietnia. Biuro Reutersa donosi, że celem przygotowania się na wszelkie ewentualności wydano rozkaz opróżnienia wszystkich szpitali. Chorzy, o ile ich stan zdrowia na to pozwoli, przeniesieni zostaną na okręty szpitalne.

Laurenzo Marquez, 30 kwietnia. Jak donosi Biuro Reutersa, parowiec „Gironde“ odplynął, wioząc z sobą 135.000 funtów szt. w monetach i 121.000 funt. szt. w sztabach. Sumy te wysłał Bank francuski z Johannesburga do Paryża.

Warrenton, 30 kwietnia. Boerowie ostrzelali wczoraj Anglików z kilku oszańców w pobliżu mostu. Odpowiedziała im artyleria angielska. Angliki żadnych nie ponieśli strat.

Misya pokojowa Boerów.

Haaga, 30 kwietnia. Deputacja Boerów przybędzie 1-go maja do Amsterdamu, a 4-go maja odplynie z Rotterdamu z powrotem do Afryki. Dr. Leyds i Müller pozostaną w Europie.

Sympatye amerykańskie dla Boerów.

Waszyngton, 30 kwietnia. W senacie obradowano nad wnioskiem o wyrażenie Boerom sympatii. Uchwały nie powzięto dla braku kompletu.

Dżuma.

Dżeddah, 30 kwietnia. Wśród ludności tutejszej zdarzył się jeden wypadek dżumy.

Orkan.

Nowy Jork, 30 kwietnia. W Texas szalał okroenny orkan, porwał wiele domów. Szkody, prze-

zeń wyrządzone, szacują na 3 do 5 milionów dolarów. Utonęło kilkanaście osób.

Wiedeń, 30 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza zwołanie Rady państwa na dzień 8 maja.

Wiedeń, 30 kwietnia. Komendant lwowskiej dywizji obrony krajowej, Heimroth, mianowany został generałem-porucznikiem; podpułkownik Leminger w Krakowie pułkownikiem, wreszcie kapitanowie Hoermann i Wuellerdorf we Lwowie i Benes w Rzeszowie majorami.

Cesarz nadał rady administracyjnemu dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Ludwikowi Soltysowi, rangę i pobory szóstej klasy, oraz oficyalowi IX. rangi przy lwowskim sądzie krajowym, Augustowi Des Loges, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter dyrektora kancelaryi.

Sztokholm, 30 kwietnia. Książę szwedzko-norweski, Karol, udaje się w zastępstwie króla Oskara do Berlina na uroczystość upelnolenia niemieckiego następcy tronu.

Sejm krajowy.

(13 posiedzenie, 5 sesji, VII. kadencji).

Lwów, 29 kwietnia.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia rozpoczęła się:

Dyskusja nad szkołą średnią.

P. Abraham referuje sprawozdanie komisji szkolnej o szkołach średnich. Rozwija się wielka dyskusja.

P. Sękowski podnosi potrzebę założenia nowych szkół w tarnowskim, rzeszowskim oraz gimnazjum lub w ogóle szkoły średniej w Mielcu.

P. Rudrof domaga się utworzenia szkoły realnej w Czortkowie.

P. Soleski wykazywał liczne braki w szkolnictwie średnim. Jednym z głównych błędów jest niepraktyczność planów naukowych, przejętych żywcem od Niemców, a niedostosowanych do naszych stosunków. Dalsze braki są: mała ilość — a więc i przepelnienie szkół średnich i brak należyte ukształtowanych sił nauczycielskich. Co do napływu uczniów do szkół średnich, to jest on raz wpływem zwiększającej się wśród ogółu potrzeby nauki, z drugiej strony wynikiem braku fachowych szkół państw. U nas wszystko wali się na kraj! Co do nowego typu szkół jest im przeciwny, jako szkołom dla „manipulantów i dyurnistów“.

P. Kramarczyk krytykował sposób zakładania szkół średnich i uskarżał się na brak religii w szkołach, przyczem cytuje klasyków: Cicerona i Platona, którzy nie wpływają na młodzież w duchu chrześcijańskim.

P. Krempla popiera rezolucję Sękowskiego.

P. ks. Stojakowski potępia system encyklopedyczny w wykształceniu młodzieży, przejęty od Niemców.

Dyskusję zamknięto i przerwano, bo zapisani jeszcze do głosu pp.: Kozłowski, Krański, Rotter, Bobrzyński, Czartoryski i referent.

Z kolei odczytano

Wnioski i interpelacje.

Interpelują: p. Szwed, kiedy rząd przystąpi do zaprowadzenia sądów rozjemczych w gminach.

P. Krempla w sprawie nadużyć właściciela dóbr Baranowa, St. Dolańskiego.

P. Potoczek w sprawie polepszenia doli górników w Wieliczce i Bochni.

P. Jakliński w sprawie nieprawego przez starostwa, by proboszczowie wyciągi metrykalne wygotowywali w języku niemieckim.

P. Data w sprawie trudności przy sprzedaży nierogacizny w gminach granicznych z Węgrami.

P. Milan w sprawie nieprawego wyrąbywania lasów w gminie Gąsówka (pow. Jasto).

P. Okuniewski w sprawie nadużyć starosty samborskiego (ukrywanie Czesława Kieszkowskiego).

P. Niebyłowiec w sprawie nieszanowania niedzieli i świąt przez wojskowość.

P. Czecz w sprawie niewykonania uchwały Sejmu co do założenia w Krakowie stacji doświadczalnej dla bydła.

P. Data o rozwiązaniu Rady gminnej w Załężu (w pow. jasielski).

P. Wójcik w sprawie nadużyć, których się dopuszcza marszałek pow. wielickiego Karol Czecz-

P. Potoczek w sprawie wyrażania szkód przez dziki i niewypagradzania ich przez starostwa. Zgłoszono wnioski:

P. Rottera, ażeby cechowanie i próbowanie wodomierzy nie odbywało się tylko w Wiedniu, lecz także we Lwowie i Krakowie.

P. Szveda, aby na linii Zwardoń—Sucha urządzono poczekalnię na przystanku Pewel—Mała.

P. Potoczka, o wprowadzenie monopolu sprzedaży napojów słodzonych.

P. Daty o ochronę gospodarstw rolnych od szkód, wyrządzanych przez dziki.

Następne posiedzenie dziś, w poniedziałek, o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym: zgłoszone w sobotę wnioski, dalszy ciąg dyskusji szkolnej, sprawa wcielenia gminy Skole do miasta Skole, drobniejsze sprawozdania komisyjne i budżet.

Sejmowe Koło polskie.

(Dyskusja nad reorganizacją komitetu centralnego wyborczego).

Lwów, 30 kwietnia.

Posiedzenie zagaja p. Jaworski o godz. 11 przedpołudniem.

P. Merunowicz zaznacza na wstępie, że trzeba zająć się reorganizacją komitetu centralnego, przeciwko któremu podnoszą rozmaite zarzuty, częścią nieusprawiedliwione, częścią zaś prawdziwe i proponuje wybór komisji z całego Sejmu, złożonej z członków wszystkich stronnictw, któreby się zajęła reorganizacją tego komitetu.

P. ks. Stojalowski zaznacza, że uznaje i podziela politykę narodową; pochwalając w kilku kierunkach politykę Koła — czyni zarzut, że Koło zbyt jest zajęte t. z. wielką polityką, a zaniedbuje przy tem politykę krajową. Dalej usprawiedliwia nienależenie do Koła polskiego w Wiedniu.

Większość Sejmu i Koła polskiego była zawsze wrogą ruchowi ludowemu, co lud rozgoryczyło. Ludowcy nie mają żadnej gwarancji, że w razie wejścia ich do Koła, życzenia ludu byłyby tam uwzględnione. Większość rządząca nadużywa religii i ambony do celów politycznych. Przeszkodą wstąpienia dłań i posłów ludowych do Koła, jest również regulamin Koła. Pojmuje solidarność tylko w sprawach narodowych. Ks. Stojalowskiem zdaje się, że Koło nie szczerze pragnie wstąpienia doń włościańskich posłów. Komitet centralny wyrządził ludowi wiele krzywd. Od 25 lat czeka się bez skutku na reformę. Komitet istniał właściwie tylko dla kuryi mniejszych posiadłości. Ks. Stojalowski przyznaje jednak, że tylko jednolita akcja wyborcza może dać jednolitą reprezentację.

Trzeba jednak komitet zreorganizować w ten sposób, żeby w nim wszystkie stronnictwa mogły być reprezentowane, podobnie dzieje się w Pogańskim.

P. Kozłowski czyni, jak powiada, obrachunek polityczny.

Mowca odpiiera zarzut, jakoby konserwatyści tłumili ruch asocjacyjny, wskazuje na „kółka rolnicze“, na których czele stał Augustynowicz, a obecnie tow. temu przewodniczy p. Cielecki. Koło, zdaniem posła, nigdy nie tłumilo wolności zgromadzeń. Posłowie konserwatywni stają przed wyborcami, a jeśli tego czasami nie czynią, to jedynie w tym celu, ażeby nie wywoływać awantur.

Koło rumieni się, że część posłów usuwa się od solidarności i potępia oskarżenia kraju przed obcym forum.

P. Kozłowski uznaje również konieczność reformy komitetu centralnego. Jest przeciwnikiem nadużyć przy wyborach, ale sądzi, że i wolność wyborcza musi mieć swoje granice.

Religię — zdaniem posła — podkopują ci, którzy ruch *liberum veto* z polityki przenoszą do religii.

P. W. hr. Dzieduszycki zauważa, że sprawa solidarności Koła jest błędnym kołem. Trzeba stanąć na gruncie narodowym, a solidarność przyjdzie sama z siebie.

Przez wstąpienie ludowców do Koła, solidarność powinna się wzmacnić.

Mowca ubolewa, że secesyoniści szkalują kraj ku uciesze wrogów naszych i sądzi, że to Koło poselskie, które obecnie obraduje, powinno być zorganizowane.

Stawia wniosek: „Koło polskie wybierze ze swego łona komisję, złożoną z 15 członków, której będzie zadaniem wypracować dla kraju nowy regulamin wyborczy i statut dla Koła polskiego. Komisja przedstawi swe wnioski sejmowemu Kołu“.

P. Wójcik oskarża się w ostrych słowach na nadużycia, praktykowane przy wyborach, polemizując z p. Kozłowskim, który się tego jakoś nigdzie dopatrzeć nie może. Na komitet centralny godzi się, ale zastrzega się, ażeby co do kuryi małej własności przyznawano główne prawa ludowi. Chłopi sami gotowi wybrać pana o tyle, o ile on im odpowie.

P. Męciński zarzuca ks. Stojalowskiemu, iż wszystkich i wszystko oskarża, wskutek czego inkryminacje jego tracą znaczenie.

Co do terozyzmu wyborczego, to mógłby chyba coś o tem powiedzieć właśnie ks. Stojalowski.

Jako wiceprezes komitetu centralnego, mowca kreśli historię tegoż, zaznaczając, iż był on niejednokrotnie w ciężkim położeniu.

P. Moysa oświadcza się za reformą komitetu centralnego i wnioskiem Dzieduszyckiego.

P. Romanowicz oświadcza, że był i jest zwolennikiem solidarności Koła wiedeńskiego, o czem świadczy jego działalność. Ale jeśli jej żądamy w interesie narodu i kraju, to nie należy tej ofiary utrudniać przez system majoryzacji.

Większość sejmowa zajmuje wobec nowych prądów stanowisko majoryzacji.

To nawet w spokojnych umysłach wywołać musi bunt przeciw większości, a dalej przeciw solidarności. Politycy, nie liczący się z psychologią, a opierający swe działanie na bagnetach, muszą upaść. Takim przykładem jest Wielopolski. Gdy się drobna grupa opozycyjna dostała do Izby, uznano, że grozi niebezpieczeństwo i złączyli się wszyscy przeciw garstce.

Wówczas zaczęła się majoryzacja, którą zwalcza stronnictwo mowcy i kto wie, czy nie lepiej byłoby, gdyby demokracja była stanęła do otwartej walki, bo w ten sposób mogłaby ochronić kraj od niebezpieczeństwa chwili, że między dwiema skrajnościami niema złotego środka. Zmiana statutu Koła jest tylko jedną cegiełką w tej budowie. Nie należy narzucać z góry ułożonego statutu, ale uznać potrzebę solidarności i do niej stosować przepisy.

Większość grzeszy tem, że chce panować. Tymczasem lud oświeca się, nabiera poszanowania godności własnej. „Unia konserwatywna“ uważa się za stronnictwo rządzące. Jej parlamentarna komisja i komisja „matka“ majoryzują z góry. *Lex Urbański* postawiono, nie porozumiewając się z mniejszością. Reforma wyborcza uchodzi z góry za pogrzebaną.

A przecież nie należy zapominać, że siły u dołu rosną i stanowią równowagę dotychczasowych. To samo było przy powiększeniu liczby posłów z miast, przy zrównaniu prestacji szkolnych itd.

Co do komitetu centralnego, mowca sądzi, że w Wiedniu potrzeba, aby reprezentacja polska była solidarna i liczna, w Sejmie zaś chodzi o to, żeby on był przedewszystkiem polski. W zachodniej części kraju — prócz Białej — nie ma narodowego niebezpieczeństwa. We wschodniej jest położenie o wiele trudniejsze. Część Rusinów grawituje ku północy — z tymi trzeba walczyć. Co do innych, to obojętną jest liczba, w jakiej wejdą do Sejmu. Starać się należy o to, żeby wchodziło do Sejmu jak najwięcej Polaków, ale środkami, któreby nie były gorsze od choroby. W Sejmie nie należy pewnej części posłów uważać za drugorzędnych. Prezes komitetu centralnego powinien wyprosić sobie u namiestnika, aby się do wyborów w sposób szkodliwy nie mieszał. O ile wyraźniej stanie kwestya wyborów w kraju, o tyle więcej niezależni będziemy w Wiedniu. Co do proponowanej komisji dla regulaminu komitetu centralnego — to dopiero kluby mniejszości muszą się nad tą sprawą zastanowić.

O godzinie 2 odroczone posiedzenie Koła do 4 popołudniu.

Na popołudniowym posiedzeniu p. Merunowicz zaznacza, że solidarność nie jest ani frazesem, ani konwenansem, lecz wytworem historycznego rozwoju społeczeństwa i potrzebą praktyczną.

Polemizuje z p. Romanowiczem, który również chciał utworzyć unię stronnictw postępowych. (P. Romanowicz woła: „Aż w dziesięć lat później“)

P. Bojko powiada, że walka większości z mniejszością, to walka Goljata z Dawidem. Plug chłopski ma tę wartość, co szabla szlachecka. Rozumie żal panów, że utracili już władzę bezwzględą, ale trudno. Komitet centralny dowiódł, że dla ludu jest wrogo usposobiony. Uskarża się na taktykę Koła wobec secesyjonistów. Mandaty włościańskie należą się chłopom. Lud jest wierzący, ale i między klębem są wyjątki szkodliwe i one podkopują powagę religii.

Co do komitetu centralnego, to nie ma wyrobionego o nim zdania, bo „urodził się wbrew woli tego komitetu“.

P. Rutowski: Jesteście panowie przekonani, że byliście pod wrażeniem słów, wypowiedzianych tu rano z lewej, ale nie ze skrajnej strony tej Izby — słów umiarkowanych w formie, ale poważnych treści. Ta umiarkowana lewica była naturalnym pośrednikiem między dawnym światem, a nowym, budzącym się do życia. Tego nie zrozumiano tak, że trzeba, jak mówiono przed reformą 3-go maja, do gasnącej lampy dobrać nowego oleju.

Mówił jeszcze Metternich, że szlachta polska to sztab bez armii. A panowie zamiast wysłać się na to, jak tę armię powiększać, ścieśniali się coraz bardziej, zamykali się w okopach św. Trójcy — a wobec tej inteligencji narodowej, która taką może być siłą, panowie zachowujecie się zawsze odpornie i chcecie ją skazać na zupełną bezsilność. Robicie wszystko, co można, ażeby ją coraz dalej zapędzać na lewo. Przypomina historię armii zachowawczej, zawiązanej pod hasłem walki z postępowymi kierunkami, które jako anarchię potępiano.

Przytacza brzydki ustęp z artykułu *Przeglądu* o s. p. Ziemiałkowskim, w którym potępiono zmarłego za to, że do końca życia trzymał się hasła wolności. Kiedy w r. 1896 przygotowywał się zjazd ludowy w Tarnowie, mowca radził, ażeby ustępstwami w kierunku zmiany statutu Koła, poczynionymi póki pora, zaradzić złemu, ale zachował się konserwatywnie odpornie pod hasłem: nie czynić żadnej koncesji. I to, co małym ustępstwem wtedy można było uzyskać — aż się potem stało znacznie wyższą ce-

nę osiągnąć nie dało. Dziś staje przed nami kwestya komitetu centralnego i wspólnej akcji.

P. Czaykowski polemizuje z mowcami lewej strony.

P. Średniawski zgadza się z tem wszystkim, co Romanowicz, jako zażalenia demokratycznych, ludowych posłów podniósł. Pragnie to jeszcze uzupełnić. Wniosek Dunajewskiego wprost depece autonomii. W chwili, gdy dla Austrii przyszły czasy groźne i niebezpieczne, nie czas na reformę, która w ręce starosty składa wszystkie autonomizacje prawa. Gmina zbiorowa jest wzorowana na wzór rosyjski, a tam nie są stosunki takie, ażeby ten wzór naśladować.

Co do komitetu centralnego, jesteście przekonani, że to niepotrzebne i szkodliwe. Jest przekonanie, że to jest asekuracja mandatów — więc komitet nie bezstronny. Organizacja niech idzie z dołu, a nie z góry. A że wyborcy nie dali nam mandatu do tworzenia takiego komitetu, przeto oświadczam, że do tego komitetu my należeć nie będziemy.

P. Soleski: Widocznie panowie przewidujecie niedalekie wybory i nowe przy nich trudności, skoro zastanawiacie się nad reorganizacją komitetu centralnego. Że organizacja komitetu wyborczego jest potrzebna, nie przeczę — ale tylko dla wyborów do Rady państwa i tylko dla wschodniej części kraju. Omawia sprawę solidarności w Wiedniu. Frazesami i hasłami jej się nie zdobędzie.

Trzeba stanąć na gruncie realnym, a że idzie o solidarność Koła polskiego, przeto ten grunt realny można znaleźć w zmianie statutu Koła.

Wnosi: Koło sejmowe uznaje najniebezpieczniejszą potrzebę zmiany regulaminu Koła polskiego w Wiedniu.

Jaworski: Jako prezes Koła nie mogę dopuścić takiego wniosku — bo tylko Koło może uznać potrzebę zmiany swojego regulaminu.

P. Stojalowski trwa przy swoim oświadczeniu. Odpowiedzialność na większość spadnie, jeżeli secesya dalej trwać będzie. Trudno myśleć o zgodzie, gdy wszystko, co opozycyjne, przedstawiciele jako anarchię. Polemizuje z Kozłowskim i Dzieduszyckim. W dalszym ciągu poseł Stojalowski zapędził się w sprawy osobiste, a gdy go wzywał przewodniczący do rzeczy, zrzekł się głosu.

P. Kozłowski polemizuje szczegółowo z Romanowiczem.

Uchwalono w końcu wybór komisji z 15 członków do rewizji regulaminu komitetu centralnego. Wyboru komisji dokona komisja-matka jeszcze podczas tej sesji.

Koniec posiedzenia o godzinie 7 m. 45 wieczorem.

Awans majowy w armii.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 30 kwietnia. *Diennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza awans majowy. Arcyksiężęta Henryk i Ferdynand mianowani zostali poręcznikami dragonów; dalej generalami por. zamianowani zostali następujący generał-majorowie: Edward Pohl, Michał Maonjlovic, Karol Gestoeitner, Adolf Schneider, Adolf Heimroth v. Hessfeld, Gustaw Freywald Jonak, Hugon hr. Corti alle Cattene, Emanuel Scheiner, Alfred Popparch; generał-majorami mianowani pułkownicy: Karol Lang, Juliusz Weyrich, Karol Regenspursky Regeny, J. Steinberg, E. Sandmann, Stef. Neudorf-Nachodsey, Aug. Krawehl, Fr. Schoedler, Maurycy Aussenberg, Wincenty Lehmann, Wiktor Schreiber, Karol Schikovsky, Henryk Kummer, Stefan Hofbauer, Geza Csaly, Józef Fajta, Ernst Poten, Alfons Rabenhorst-Dragoni, Oswald Groh, Emanuel Wawra, Gwido Fekete-Ardo i Nagy Tarna Meyer, Wiktor Nitsche, Stefan Vedropolje Mayerhoffer, Karol Fieker, Jan Schwab, Juliusz Longard v. Longgarde, Ottokar Ratterau Kiwisch, Alojzy Zellhain Zeller, Ottokar Haas.

Pułkownikami mianowani zostali w korpusie sztabu generalnego następcy podpułkownicy: Andrzej Fail-Griessler przydzielony do pp. nr. 13, Fryderyk Eckardt przydz. do pp. nr. 58, Robert Aitmann do pp. nr. 53, przy przeniesieniu zaś przydzielony do pp. nr. 78. Pułkownikami w piechocie, strzelcach i pionierach mianowani podpułkownicy: Wilhelm Lyczkowski w pp. 13, Jan Dolezal w pp. 57, Antoni Hubl w pp. 77, Herman Rigele w pp. 89 w pp. 90, Edmund Horbaczewski w pp. 77 w pp. 27, Leopold Ryck w pp. 30, Michał Pittershof Pitter w pp. 8 w pp. 56, Franciszek Sulakiewicz z bat. strzel. 4 w pp. 75, Karol Schmid z pp. 90 w pp. 16, Józef Antonio w p. p. 15, Maksymilian Heyos z p. p. 9 w pp. 80.

Pułkownikami w kawalerii mianowani podpułkownicy: A. Felzmann w pułku huzarów 8, Gottfried Suchan w p. ulan. 4. Swetozar Dawidow w p. ulan. nr. 8.

Podpułkownikami w piechocie strzelcach i pionierach mianowani zostali majorowie: Ernst Rubin w pp. 56, K. Krepper w pp. 10, Fr. Maron w pp. 55, Józef Paur b. pion. 10. Karol Pfeiffer Franciszek Neymayer komendant szkoły dla piechoty w Łobzowie, Edward Berner w p. p. 28, Rudolf bar. Loewenstein w p. p. strzelców 13, Józef Rezek w p. p. 10, Thonkauser z p. p. 40 w p. p. 57.

W kawalerii mianowany podpułkownikiem major Włodzimierz Wileczyński w p. uł. 11.

W artylerii polnej mianowani podpułkownikami majorowie: Gustaw Jenisch z pułku korp. art. 11 w p. dyw. art. 23, Jan Kral z p. korp. art. 8 w p. dyw. art. 31.

W artylerii fort. mianowani podpułkownikami majorowie: Wiktor Zimmermann w bat. art. fort. 2, Józef Tieber w p. art. fort. 3, Milutin Kaiganic w p. art. fort. 2, wreszcie w trenie major Henryk Kozian w p. trenu nr. 3.

Sienkiewicz we Lwowie.

Wczoraj popołudniu o g. 3 pociągiem błyskawicznym król powieści polskiej opuści Kraków, w którym zostawił 2.000 koron, jako dochód z odczytu na rzecz „domu Matejki“. Na dworcu nie było pożegnań. Sienkiewicz jest w Krakowie poniekąd, jak w domu, zatrzymuje się tam często w przejeździe do Zakopanego i w interesie wychowania dzieci — dlatego pod Wawelem przyzwyczajono się do niego i nawet najgorliwsi trylogiści pozwalają mu chodzić swobodnie po ulicy. Sienkiewicz jechał sam — w przedziale sąsiednim młodzieńca para małżeńska, zarzucała kwiatami od rodziny na dworcu krakowskim, dążyła na wieś. Do przedziału pisarza, który, jak nikt drugi u nas, wyśpiewał czar miłości, wpadały odgłosy srebrnego śmiechu, tryskającego młodością, pragnieniem i szczęściem. Mniej więcej w połowie drogi rozpoczęły się owacje.

W Rzeszowie zebrała się przed pociągiem rzesza z kilkuset uczniów gimnazjalnych, pań i panów i wzniosła okrzyk na cześć Sienkiewicza. W Przemysłu tłum był imponująco liczny. Dr. Tarnawski przemówił krótko, kończąc okrzykiem sokoliskim: „Czelem!“ — a kilkaset piersi zawołało: „Niech żyje!“ Sienkiewicz wyszedł na platformę wagonu i rozmawiał z przedstawicielami Przemysłu. Wśród pasażerów zrobił się żywy ruch, poczęto oglądać się na całej linii za znakomitym gościem, o którego obecności nie wszyscy wiedzieli, nawet oficerowie austriaccy, którzy zresztą nie sądzą, aby wielki człowiek mógł należeć do cywilnego stanu, informowali się naprędce o Sienkiewiczu i ćwiczyli się w łamaniu jego nazwiska.

Za Przemysłem zapadła noc i z grubych jej mroków wyłonił się pociąg na dworcu kolejowym we Lwowie o godz. pół do 10.

Jeden z członków naszej redakcji był gościem Sienkiewicza w wagonie kolejowym i z wizyty tej zdaje sprawę w następujący sposób:

Sienkiewicz w bliższym zetknięciu nie robi wrażenia natury, namiętnie oddanej sztuce. Jestto raczej uczuciowiec, marzyciel i refleksjonista. Mówi cicho, melodyjnie, akcentem, w którego warszawskość miesza się czasem odgłosy litewskie.

Zdaje się być znużonym, lecz znużenie to przybiera chwilami cechy lekkiego stygnięcia, rosnącej obojętności na rozmaite „sprawy“ życia, które dokoła niego zapładniają tysiące umysłów, zapalają krew, wulkanizują temperamenty. Mimo szóstego podobno krzyżyka wygląda prawie młodo. Twarz piękna, szlachetna, znana z licznych portretów. Włosy siwiejące i zaczesane gładko przez czoło, sprzeczą się z rysami, na których nie nie znać zbliżającej się jesieni. Najchętniej mówi Sienkiewicz o swoich powieściach, o bohaterach ich, wtedy się nawet ożywia.

Stosunki galicyjskie zna dość pobieżnie, o ruchu społecznym i politycznym poinformowany jest słabo, nie orientuje się weale wśród naszych ludowców, stojałowczyków, socjalistów i innych grup. Z rozmowy zostaje wrażenie, że żyje intensywnie tylko w kręgu własnej twórczości, której składa w ofierze całą swoją niepospolitą indywidualność. Jeśli się uwzględni, na jak olbrzymie rozmiary Sienkiewicz zakrawa swoje powieści, że np. „Krzyżaków“ pisał pełne trzy lata i musiał przeprowadzać dla nich studia archiwalne, to dość łatwo przychodzi zrozumieć tę jego ekskluzywność. Nie jest ona grzechem, lecz koniecznym wpływem natury, która się wypowiada tylko w potężnych kształtach.

Zrozumiałem, jest także zmęczenie, które nim owłada po ukończeniu każdego dzieła.

— „Krzyżaków“, których epilog odczytam jutro w lwowskiej sali ratuszowej — mówił — skończyłem świeżo w domu Brunona Abakanowicza pod Paryżem. Abakanowicz, to mój stary przyjaciel jeszcze z tych czasów, gdy nie był milionerem, lecz cyganem literackim we Lwowie. Był to wulkan formalny — natura prawdziwie wschodnia.

— Ormianin?

— Nie, tatar, z tych, których jeszcze Witold sprowadził na Litwę. Dziad jego jeszcze był mahometaninem. Sądono, że Abakanowicza skopiowałem jako Selima, mirze, w „Hani“. Ale to nieprawda, bo wtedy nie znałszy się jeszcze nawet.

Poprosiłem o wyjaśnienie, w jaki sposób Sienkiewicz wystudował ów precudny język archaiczny w „Krzyżakach“, który taki zachwyty budzi wśród czytelników.

Wiedziałem przedewszystkiem akta grodzkie — gdzie w tekst łaciński, względnie łacińskie są często polskie zeznania świadków — znalazłem mnóstwo starych wyrazów i terminów. Dość dużo dostarczyła mi

ich także gwara góralska w Tatrach, z wyłączeniem Zakopanego, gdzie ów stary i tak cudownie zakonserwowany język zepsuł się.

— Czy w tłumaczeniach rosyjskich udało się zachować koloryt językowy?

— Daleko lepiej, aniżeli w trylogii. Tam cechą charakterystyczną jest złaćnienie języka, którego u Rosyan nigdy nie było; przeciwnie język „Krzyżaków“ jest zbliżony do starego języka słowiańskiego i dlatego dało się w przekładzie uwydatnić dość dobrze jego typowe cechy.

Spytałem o najbliższe projekty podróźnie, literackie itd.

— Ze Lwowa wracam do Warszawy. Lato podzielię pomiędzy Zakopane, a Normandyę. Mam nadto w projekcie większą podróż — chcę pojechać do Indji. Jest to mój dawny zamiar. W tej chwili wstrzymuję mnie dżuma i głód, które tam panują. Może wybiorę się na jesień.

— Czy z tą podróżą są związane plany literackie?

— Nie. Będzie to mój wypoczynek. Być może, napiszę co drobnego, ale chciałbym przez jakie pół roku nie nie robić. Potrzebuję spokoju.

— Pisma doniosły niedawno, że pan zamierza porzucić powieść i poświęcić się dramatowi. Czy to prawda?

— Nie, pozostaję przy powieści. Jedno drugiego nie wykluczyłyby zresztą, mógłbym nawet sam scenizować moje utwory, ale nie zrobię tego.

Stąd zesła rozmowa na znane dwie przeróbki sceniczne z „Quo vadis“ i z „Krzyżaków“, które się wkrótce ukaza w Anglii na deskach teatralnych.

— „Quo vadis“ będzie grane najpierw w Edynburgu, za pięć tygodni. Przerobił je głośny angielski powieściopisarz i aktor, rywal Irvinga, Wilson Barrett. Po ukazaniu się jego słynnej powieści „Znak krzyża“, posadzono go o plagiat z „Quo vadis“, lecz Barret wykazał, że gdy pisał swoją powieść, „Quo vadis“ nie miało jeszcze angielskiego przekładu, było więc tylko przypadkowe zetknięcie się tematów.

Z „Znaku krzyża“ został wykrojony dramat „Mercia“, który u nas grany był p. t. „Ligia“, ale nie ma nic wspólnego z „Quo vadis“. „Córke Juranda“ (udramatyzowanie „Krzyżaków“) pisze dla scen angielskich p. Jasieński.

Sienkiewicz sądzi, że z powieści jego dałoby się w ogóle zrobić wiele dramatów — np. kontuszowych.

Skupiwszy cały zasób sił w swojej własnej ogromnej twórczości, Sienkiewicz nie śledzi dokładnie nowego ruchu literackiego i nie przywiązuje do niego wielkiej wagi.

— W obozie dekadentów — mówił — zauważyłem dziwną cechę: mianowicie to, że teorie wyprzedzają dzieła sztuki. Dotychczas było zawsze przeciwnie i było to, zdaje się, naturalne. We Francji romantyzm w poezji zainaugurował Wiktor Hugo „Ernanim“ — u nas Mickiewicz. Dopiero potem powstały spory teoretyczne, polemiki, definicyjne.

Mało zajmuje się Sienkiewicz objawami życia społecznego, przynajmniej poprzestaje na obserwacjach najogólniejszych. Nie podziela wcale pesymistycznych poglądów na Galicyę, i twierdzi, że złą opinię o naszym kraju wytworzyli w prasie warszawskiej korespondenci tutejsi. Ostatnich katastrofah finansowych sądzi, że ślady ich zatrą się prędko. Doniosłość ich przesadzono. Daleko gorszą klęską jest — zdaniem Sienkiewicza — rozbicie się społeczeństwa na tyle stronnictw, gubi się w tem bowiem zdolność ogarniania ogólnego, narodowego interesu.

Wschodnią Galicyę zna niewiele.

— Przez Lwów przejeżdżałem tylko na wschód. Kilka razy jednak byłem na połowianach w Galicyi u moich przyjaciół. Znam Podhorce i uważam je za skarb wprost nieoszacowany.

Z ciekawością dowiedział się o wypadku w Zbarażu, gdzie ludność oparła się gwałtownie oddaniu pod budowę szkoły placu kościelnego, o którym sądzi, że kryje w sobie szczytki „świętego“ Podbięty.

Legenda ta — rzekł — wytworzyła się widocznie na poczekaniu, na podstawie powieści, bo postać Podbięty, tak samo, jak Zagłoby, jest urojona. Prawdziwym jest tylko szereg o rycerzu, który pod Grunwaldem ściał za jednym zamachem trzy głowy krzyżackie, a którego zrobiłem przodkiem Podbięty.

Lwów pamięta Sienkiewicz z pobytu w r. 1879. Był tu tylko raz jeden. Z tego czasu zastane jeszcze wielu przyjaciół i dotychczas znajomych. Miał wówczas odczyt w sali ratuszowej. O czym? Zdaje się, że był to ustęp z opisu podróży po Ameryce. Ale wszystko to zatarło mu się w pamięci. Cóż dziwnego? Tyle lat! tyle powodził tyle wawrzynów! Nie przypomnia sobie dokładnie, gdzie leży ratusz lwowski, wie tylko, że Pełtew płynęła jeszcze wówczas majestatycznie środkiem miasta. Dużo musiało się zmienić.

Zmieniło się — i to na dobre. Ktoby przypuścił, że prelegent dzisiejszy, witany przez najwybitniejszych dostojników kraju niemal oficjalnie, prelegent, na którego występ odbywał się będzie istny wysięg, miał we Lwowie przed laty w wudziestu 13 zł. 70 ct. dochodu z odczytu.

Na peronie zgromadziło się przed przyściem pociągu krakowskiego około stu osób. Kiedy Sienkiewicz ukazał się w oknie wagonu, zabrzmiało gromkie i entuzjastyczne: „Niech żyje!“ Odczyli

go przyjaciele, reprezentanci literatury i dziennikarstwa.

— Nakomic! Teraz dopiero wierzymy! — odzywały się głosy.

Odebrano mu pakunki podróżne i wśród nieopisanego gwaru zaprowadzono do powozu, czekającego przed dworcem. Tu przedstawił się widok imponujący i malowniczy. Od bramy rozciągał się dwoma szeregami szpaler młodzieży, z której każdy trzymał w ręku zapaloną pochodnię. Krwawa luna zalała cały plac kolejowy. Wyglądało to formalnie jak pożar. Ponownie wzniosły się entuzjastyczne wivaty. Lwów witał wielkiego pisarza po latach 20 jak tryumfatora.

Za chwilę od dworca kolejowego ruszyła ogromna fala głów, dorożek i pochodni płonących. Wszystko to stłoczone, gwarne, prawie zapamiętałe. Aleja kolejowa wyglądała jak wzburzona rzeka. Sienkiewicz jechał środkiem, wśród długo nie milknących okrzyków uwielbienia. Na ulicy gródeckiej tłum rozproszył się, a znakomity gość zawinął do hotelu europejskiego, gdzie zamieszkał.

Powitanie było tak żywiołowe, że nie wiemy, czy był czas na oficjalne mówki. Jeżeli nie — tem lepiej. O jeden szablon mniej. Wogóle: czem mniej Sienkiewicz pozna prezesów, sekretarzy i innych dygnitarzy, czem mniej każą mu pić szampana i strawić banalnych sztywności, czem mniej będzie miał przed sobą dekeracyj, pozy, miu uroczystych, tem przyjemniejsze wywiezie stąd wrażenie.

Inaczej nie byłby artystą.

Niezliczone tłumy ludności oczekiwały wczoraj już od godziny 8 wieczorem na dworcu zapowiedzianego przyjazdu Henryka Sienkiewicza. Wzdłuż całej alei kolejowej, od dworca aż do skrzyżowania w ulicę Grodecką, wyciągnęła szpaler młodzieży gimnazjalna z pochodniami w rękach, od bramy dworcowej zaś aż do poczekalni I klasy stanęła w szpalerach młodzieży akademicka. Poczekalnię wypełnili członkowie „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ z całym wydziałem, deputacya Koła literacko-artystycznego, i grono pań. Jako przedstawiciele miasta przybyli prezydent Malachowski i wiceprezydent Michalski.

Przed poczekalnią, na peronie również tłumy, przecięte szeroką ulicą, aż do toru kolejowego; wzdłuż tej ulicy po obu stronach szpaler młodzieży gimnazjalnej.

O godz. 9 m. 21, zajeżdżał przed peron pociąg, ku któremu pospieszili natychmiast: prezydent Malachowski, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich Zajęzkowski, wiceprezes Skrzyński, sekretarz Schnür-Pepłowski i kilka innych osób.

Gdy pociąg stanął, wstąpił do wagonu, w którym był Sienkiewicz, pp. Skrzyński i Tadeusz Czappelski, a za chwilę pojawił się w ich towarzystwie autor „Krzyżaków“. W tej chwili przemówił do niego krótko prezydent Malachowski, witając: znakomitego i drogiego gościa imieniem miasta, poczem wśród okrzyków publiczności zaprowadzono go do przybranej kwiatami poczekalni, gdzie znów przemówił krótko prezes Zajęzkowski, a panie wręczyły Sienkiewiczowi kwiaty.

Wśród pełnych zapachu okrzyków: „Niech żyje!“ przeszedł następnie Sienkiewicz wśród szpaleru akademików i w towarzystwie prezesa Zajęzkowskiego wsiadł do powozu.

Teraz rozpoczęła się rola młodzieży gimnazjalnej. Zapatał panował tu olbrzymi. Chłopcy młodzi w entuzjastycznym epepieniu powozu, okrzyki grzmiąły, unosiły się czapki i ramiona w górę.

Sienkiewicz jechał w powozie z odkrytą głową, odpowiadając ukłonami na okrzyki. Na twarzy jego malowało się wzruszenie.

Młodzież spełniała swój obowiązek, ale i w jej życiu dzień ten pięknie się zapisał.

Wjazd Sienkiewicza do Lwowa był pr wdziewicz tryumfalny.

W hotelu Europejskim zajął Sienkiewicz pokój nr. 29. Przemieniono go w prawdziwy ogród kwiatów, których woń rozchodziła się dokoła. Przystąpił tutaj do Sienkiewicza p. Adam Krechowicki i krótką, ale serdeczną powitał go przemową.

Sienkiewicz opowiadał potem znajomym, że od Krakowa uważał już na stacyach niezwykły ruch, ale myślał, że ruch ten jest u nas zwyczajnym. W Parnowie szczególnie zauważył wielkie ożywienie wśród tłumów w chwili przybycia pociągu, ale także nie wychylał się, nie przypuszczał bowiem, by to on sam mógł do tego stopnia zainteresować ogół swoim przejazdem przez miasto.

Dopiero w Rzeszowie zwrócono mu na to uwagę. Wyjrzał z okna, a w tej samej chwili odczytał się okrzyki: „Niech żyje“. Redaktor „Gazety Rzeszowskiej“ zaś powitał go przemową.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dotychczas 8 arkusz drugiego tomu powieści Walerego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór“

Odczyt Sienkiewicza rozpocznie się, jak wiadomo, o godz. 6 wieczór. Komitet urządzający uroczystość publiczną o wczesne jawienie się na ulicy, z chwilą bowiem rozpoczęcia odczytu drzwi będą stanowczo zamknięte i nawet osobom, posiadającym bilety, wstęp nie będzie dozwolony.

Prof. M. J. Kostecki, rodak nasz, weteran walki o niepodległość, zamieszkały od wielu lat w miejscowości Commercy w Lotaryngii, przysłał do nas długi i serdeczny list, z którego bije gorąca tęsknota za ziemią rodzinną...

Cieszanów, 26 kwietnia. Wczoraj w nocy około 10 godziny, wybuchł u nas w Rynku pożar u piekarza Sternlichta. Przy pomocy miejscowej i okolicznych straży ogniowych, oraz przybyłego wojska z Dolin, a zarazem energicznej pomocy tutejszych mieszkańców...

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Budapeszt, 29 kwietnia. Wczoraj giełda wczorajsza Kredyty 228.50, Staatsbahny 136.70, Lombardy 27.20, Alpiny 27.60...

Frankfurt, 29 kwietnia. Wczorajsza giełda wczorajsza Kredyty 228.50, Staatsbahny 136.70, Lombardy 27.20, Alpiny 27.60...

Paryz, 29 kwietnia. Wczoraj giełda Cred. foncier 695.00, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 100.00, Grecka pożyczka 100.00...

Berlin, 29 kwietnia. Wczoraj giełda wczorajsza Kredyty 228.60, Staatsbahny 136.90, Lombardy 27.20, Rosyjskie banknoty (kasu) 100.00...

Hamburg, 29 kwietnia. Wczorajsza giełda wczorajsza Kredyty 228.30, Lombardy 26.75, Staatsbahny 136.75, Austr. złota renta 99.80...

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7.85 do 7.86, pszenica na październik 7.85 do 7.86, żyto na kwiecień 7.00 do 7.01...

Praga, 30 kwietnia. Cukier K. 27.35 do 27.40. Hamburg, 30 kwietnia. Kawa Rio loco ordyn. 37.00 do 39.00, prawdziwa ordyn. 40.00 do 42.00...

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

Drobne ogłoszenia.

Młody gospodarz o niezawisłym stanowisku, z braku czasu, poszukuje towarzyski życia, sympatycznej, inteligentnej, panny lub wdowy do lat 33, z posagiem od 10.000...

Przechowice. Willa obszerna do sprzedania. Agencja dzienników - Lwów, Pasaż Hausmana 9. 2239

Podwójne pokoje poleca Feliks Książkiewicz na wystawie przem. krajow. i przy ul. Jagiellońskiej 1. 18. Cenniki na żądanie. 2112

Ulica Zyblikiewicza 26. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka od 15 maja. 1907

Ulica św. Marka 4. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 maja i 1 czerwca. Wodociąg, łazienki z tusem i przyrządami do grzania wody. Władomski św. Marka 2, 1. piętr. 1907

Świeżutkie dwa razy dziennie masło śmietankowe, Bryndze wiosenna, Rydzy marmoladę morelową i pomidorową, Kompoty suszone, Kartofelki młode, Groszek w strączkach i Kalafior poleca najtaniej Z. Zadurawicz i Sp. Lwów, Akademicka 6. 2201

Kamienicę do kupna nową we Lwowie, poszukuje adwokat Jakubowski, Lwów, pl. Jura 6. 2205

Koncyjent notaryalny poszukuje posady Z. Z. restantę Husiatyn. 2187

Posada magistra do objęcia u mnie. Zygmunt Gogola w Bóbrce. 2150

!! Nigdzie !!

nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materiału, lepiej wykonanego

OBUWIA

jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu 1681

Jana Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13.

Alojzy Hübner, Lwów

do odświeżania i konserwowania letnich bucików "Creme" do skór w kolorach: żółty, orange, bezbarwny, czarnym i brązowym. Mydło do żółtych skór francuskie, angielskie i niemieckie. Lakier do skór, kolorowe i czarne. Lakier do nadania połysku bucikom. Giazurę do bucików dla Turystów, żółta, orange i brązowa. "Royal Lutetian" Cream. "Meltonian" Cream. "Paryzki" Cream. "Erinol" Cream. "Rycerol" Apertura na obuwie. "Nigger Blacking". "Nubian Blacking". "Matador Polish". "Royal Lutetian Polish". Waselinę do konserwowania wszelkich gatunków skór. Najlepszą Aperturę "Muhra". Lakier do bucików "Gaertnera". "Parole" i t. p.

Alojzy Hübner

Lwów. Rynek 1. 38.

LOTERYA SALEZYJAŃSKA na rzecz budowy zakładu dla biednych dzieci i sierót w Oświęcimiu. Za zezwoleniem Ministerstwa skarbu odbędzie się 10 ciagnień po 50.000 wygranych czyli razem 500.000 wygranych na milion losów. Każdy drugi los wygrawa. Główna wygr. 50.000 kor., 2 po 10.000 kor. itd. W losowaniu biorą udział tylko losy wysprzedane. Cena losu 2 Korony, 6 losów tylko 11 Koron, 11 losów 20 Koron. poleca Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gl. 5. Losy przesyła się listem opłaconym. Wydawnictwo Gazety Losowań i handlowej "Merkury", prenumerata rocznia 3 kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY Karola Ludwika 1. 3, I. piętro. Udziela pożyczki na zastawy: Kosztowności wszelkiego rodzaju, Papierów wartościowych i Przedmiotów cennych w ogóle. Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018. Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Proszę czytać! Czasopismo kwartalne Wykaz towarów specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd. firmy: 2207. Alojzy Hübner Lwów - Rynek 1. 38. na II-gi i III-ci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Szanow. P. T. Publiczności. Na łaskawe żądanie wysyłam gratis i franco.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcji i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Akcje banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Waluty, Berlin, dnia 30 kwietnia, Warszawa, dnia 30 kwietnia, Petersburg, dnia 30 kwietnia.